

Skazanie profesora uniwersytetu za odmowę udostępnienia materiałów z badań

Gillberg przeciwko Szwecji (orzeczenie – 3 kwietnia 2012r., Wielka Izba, skarga nr 41723/06)

Christopher Gillberg jest profesorem i dyrektorem Instytutu Psychiatrii Dzieci i Młodocianych Uniwersytetu w Gothenburg. Przez wiele lat był on odpowiedzialny za wieloletni projekt badawczy na temat dziecięcej nadpobudliwości i zaburzeń uwagi. Rodzicom dzieci a następnie ich samym zapewniono poufność udziału w tych badaniach. Według Gillberga uniwersytecki komitet etyczny uznał to za warunek wstępny zgody na realizację projektu. Informacje na temat jego uczestników miały być dostępne wyłącznie jemu i jego personelowi. W 2002r. uniwersytet oddalił wnioski dwóch badaczy: socjologa i pediatry o udostępnienie materiału z tych badań. Obaj odwołali się i w lutym 2003r. Apelacyjny Sąd Administracyjny (ASA) nakazał jego udostępnienie. Wykazali bowiem uprawniony interes i można było uznać, że potrafią prawidłowo korzystać z poufnych danych. Uniwersytet miał ustalić warunki dostępu do nich. Kilka miesięcy później ASA uchylił niektóre warunki nałożone przez uniwersytet. W rezultacie sporządzono nową ich listę z zakazem zabierania kopii poza teren uniwersytetu.

Po otrzymaniu w sierpniu 2003r. informacji, że na podstawie wyroków ASA obaj badacze są uprawnieni do dostępu do materiału, Gillberg odmówił jego wydania. Następnie uniwersytet odmówił dostępu socjologowi i narzucił nowe warunki pediatrze. Domagał się od niego wykazania, że materiał ten był dla niego nieodzowny. ASA unieważnił jednak te decyzje. W reakcji koledzy Gillberga zniszczyli cały materiał badawczy.

W styczniu 2005r. szwedzki ombudsman wszczął przeciwko Gillbergowi sprawę karną. Został skazany za nadużycie urzędu na karę więzienia w zawieszeniu i grzywnę. Skazano również pracowników, którzy zniszczyli materiał badawczy. Odwołania nie przyniosły rezultatu.

W skardze do Trybunału Gillberg zarzucił w szczególności, że jego skazanie oznaczało naruszenie praw chronionych w art.8 i 10 Konwencji.

Izba (Sekcja III) 2 listopada 2010r. orzekła, że nie doszło do naruszenia art. 8 (pięć do dwóch) ani art.10 Konwencji (jednogłośnie). Na wniosek skarżącego sprawa została przyjęta do rozpatrzenia przez Wielką Izbę.

Rząd twierdził, że zarzut skarżącego nie mieścił się w zakresie art.8 Konwencji, powinien więc być uznany za niezgodny z nią *ratione materiae*.

Trybunał przypomniał, że skarżący był badaczem w instytucji publicznej, jaką jest Uniwersytet w Gothenburg. Nie był ani lekarzem ani psychiatrą a także nie reprezentował badanych dzieci ani ich rodziców. Sądy karne uznały, że nadużył urzędu z powodu odmowy udostępnienia materiału badawczego należącego do uniwersytetu, chociaż miał obowiązek to uczynić zgodnie z prawomocnymi wyrokami ASA. Kwestia, czy wyroki naruszyły istniejące na podstawie art.8 Konwencji prawo do nieujawniania informacji poufnych – jak twierdził skarżący – pozostawała poza granicami jurysdykcji Wielkiej Izby.

Pozostało zbadać, czy skazanie skarżącego oznaczało ingerencję w jego życie prywatne w rozumieniu art.8 Konwencji.

Koncepcja “życie prywatne” jest szeroka i nie poddaje się wyczerpującej definicji. Obejmuje fizyczną i psychiczną integralność osoby. Może więc obejmować wiele aspektów jej tożsamości fizycznej i społecznej. Art. 8 chroni poza tym prawo do osobistego rozwoju i prawo do nawiązywania i rozwijania relacji z innymi istotami ludzkimi oraz światem zewnętrznym.

Gillberg twierdził, że sam fakt skazania w sprawie karnej miał negatywny wpływ na możliwość korzystania z życia prywatnego, szkodził jego honorowi i dobremu imieniu. Trybunał potwierdził w związku z tym, że na art.8 nie można powoływać się w związku z zarzutem utraty reputacji, jeśli była ona przewidywalną konsekwencją własnych działań danej osoby takich, jak np. popełnienie przestępstwa.

68. Skarżący twierdził również, że skazanie negatywnie wpłynęło na jego integralność moralną i psychiczną, ucierpiał on również osobiście, społecznie, psychicznie oraz finansowo. Trybunał zauważył, że ochrona integralności moralnej i psychicznej jednostki jest ważnym aspektem art.8 Konwencji. Zwrócił jednak uwagę, że z orzecznictwa na tle Konwencji nie wynika, aby skazanie jako takie stanowiło ingerencję w prawo skazanego do poszanowania jego życia prywatnego. W jego rezultacie skazany może odczuwać dolegliwości osobiste, społeczne, psychologiczne i ekonomiczne stanowiące przewidywalne konsekwencje przestępstwa. W rezultacie nie mogą one być podstawą zarzutu, że skazanie oznaczało ingerencję w prawo do poszanowania życia prywatnego w rozumieniu art.8 Konwencji.

W tej sprawie wchodziło w grę skazanie za nadużycie urzędu. Nie było ono rezultatem niemożliwego do przewidzenia zastosowania przepisu prawa karnego. Poza tym, przestępstwo wchodzące w grę nie wpływało w oczywisty sposób na prawo do poszanowania życia prywatnego. Dotyczyło działań lub zaniechań funkcjonariusza publicznego w sferze zawodowej przy wykonywaniu swoich obowiązków. Skarżący nie wskazał żadnych konkretnych konsekwencji dla życia prywatnego bezpośrednio i przyczynowo związanych ze skazaniem za nie. Skarżący bliżej nie zdefiniował ani nie wyjaśnił natury i stopnia swoich dolegliwości związanych ze skazaniem. Wybrał odmowę podporządkowania się wyrokom ASA ryzykując, że zostanie skazany za nadużycie

urzędu. To w opinii Trybunału potwierdzało, że skazanie i wynikające z niego możliwe dolegliwości były przewidywalnymi konsekwencjami popełnienia przestępstwa.

72. Skarżący twierdził również, że w rezultacie utracił przychody, bo został zwolniony z Norweskiego Instytutu Zdrowia Publicznego i z powodu tej sprawy nie mógł napisać przynajmniej pięciu książek. Trybunał uważał, że ta forma dolegliwości ekonomicznej powinna być uznana za przewidywalny skutek przestępstwa skarżącego, w związku z którym nie można powoływać się na art.8.

Trybunał zauważył, że mimo skazania skarżący zachował stanowisko profesora i dyrektora Departamentu Psychiatrii Dzieci i Młodocianych Uniwersytetu w Gothenburgu. Poza tym, nawet jeśli skarżący został rzeczywiście zwolniony z Norweskiego Instytutu Zdrowia Publicznego, nie wykazał, że istniał jakiś związek między jego skazaniem i tym zwolnieniem. Ponadto niczym nie poparł swojego twierdzenia, że utracił przychody z co najmniej pięciu książek, które planował napisać. Skarżący twierdził, że wsparło go wielu znanych i bardzo szanowanych naukowców, którzy zgodzili się z jego postawą. Nic więc nie wskazywało, że zarzucone skazanie miało jakieś negatywne konsekwencje dla jego sytuacji zawodowej wykraczające poza te, które były przewidywalne w związku z przestępstwem, za które został skazany. W świetle faktów tej sprawy Trybunał orzekł, że art.8 nie miał w tej sprawie zastosowania.

Rząd twierdził, że zarzut skarżącego nie mieścił się również w zakresie art.10.

Trybunał przypomniał, że prawo do otrzymywania i przekazywania informacji stanowi wyraźnie formę prawa do wolności wypowiedzi zawartego w art.10. Prawo to zasadniczo zakazuje rządowi ograniczania możliwości otrzymywania informacji, które inni chcą lub mogą chcieć nam przekazać.

Skarżący mógł otrzymywać i przekazywać informacje i swobodnie korzystać ze swego “pozytywnego” prawa do wolności wypowiedzi. Twierdził natomiast, że miał “negatywne” prawo w rozumieniu art.10 odmowy udostępnienia spornego materiału badawczego, które w rezultacie jego skazania zostało naruszone.

Trybunał zauważył, że orzecznictwo dotyczące “prawa “negatywnego” chronionego w art.10 jest bardzo skromne. Europejska Komisja Praw Człowieka stwierdziła w sprawie *Strohal v. Austria* (decyzja z 7 kwietnia 1994r.), że “prawo do wolności wypowiedzi w sposób dorozumiany obejmuje również “prawo negatywne” do tego, aby nie być zmuszonym do wypowiedzi, a więc prawo do zachowania milczenia”. Trybunał nie wykluczył, że negatywne prawo do wolności wypowiedzi jest chronione na podstawie art.10 Konwencji, ale stwierdził, że właściwe jest rozpatrywanie tej kwestii na tle okoliczności konkretnej sprawy.

W tej sprawie badania były prowadzone w latach 1977 – 1992 przez Departament Psychiatrii Dziecka i Młodocianego Uniwersytetu w Gothenburg. Projekt stworzyli i podjęli inni badacze. Skarżący wziął następnie odpowiedzialność za jego dokończenie. Materiał należał do Uniwersytetu i był przechowywany w wymienionym departamencie, którego skarżący był szefem. Tak więc były to dokumenty publiczne objęte zasadą publicznego dostępu do nich na podstawie ustawy o wolności prasy i ustawy o tajemnicy. Wynikało z niej m.in., że ustalenie, czy dokument jest objęty tajemnicą ustala się dopiero w związku z wnioskiem o jego udostępnienie a władze publiczne nie mogą z wyprzedzeniem zawierać porozumień ze stronami trzecimi ograniczających publiczny dostęp do niektórych dokumentów urzędowych. W liście z 17 lutego 1984r. do rodziców dzieci uczestniczących w projekcie skarżący jednak stwierdził m.in., że wszystkie dane będą wykorzystywane poufnie i objęte tajemnicą. Nie będą przetwarzane dane umożliwiające identyfikację dziecka. Później, w kolejnym liście do uczestników projektu stwierdził, że udział w nim jest całkowicie dobrowolny i nie zarejestrowany w żadnych dokumentach publicznych.

W wyroku z 8 lutego 2006r. skazującym skarżącego Sąd Apelacyjny stwierdził m.in., że zapewnienia dotyczące poufności dane uczestnikom projektu przynajmniej w pewnym zakresie wykraczały poza to, co było dozwolone na podstawie ustawy o tajemnicy. Nie mogły one mieć pierwszeństwa przez regulacjami ustawowymi. Podobnie jak deklaracje międzynarodowe uzgodnione przez Światowe Stowarzyszenie Lekarskie. Skarżący w tej sprawie nie był pełnomocnikiem uczestników badań a więc w rezultacie nie był związany tajemnicą zawodową, jaka istniałaby, gdyby był ich lekarzem lub psychiatrą. Sądy odrzuciły również zarzut skarżącego, że było to wymaganie komitetu etyki Uniwersytetu w Gothenburgu jako warunek zgody na prowadzenie projektu. Skarżący nie przedstawił w tym zakresie żadnych przekonujących dowodów. Nic więc nie stało na przeszkodzie, aby podporządkował się wyrokowi ASA. Odmowa udostępnienia materiału badawczego wynikała z jego osobistego przekonania, że z rozmaitych powodów wyroki ASA były błędne.

W tych okolicznościach główną kwestię można było ograniczyć do tego, czy skarżący jako pracownik publiczny posiadał niezależne negatywne prawo w rozumieniu art.10 Konwencji odmowy udostępnienia materiału badawczego, który nie należał do niego, ale do jego publicznego pracodawcy – uniwersytetu – który miał zamiar podporządkować się prawomocnym wyrokowi ASA o przyznaniu K. i E. dostępu do materiału badawczego za zastrzeżeniem spełnienia rozmaitych warunków. Nie mógł tego uczynić z powodu postawy skarżącego. Zdaniem Trybunału twierdzenie, że skarżący posiadał takie prawo na podstawie art.10 Konwencji, byłoby sprzeczne z prawami majątkowymi uniwersytetu. Naruszyłoby również wynikające z art.10 prawa K. i E. do informacji w formie dostępu do wchodzących w grę dokumentów publicznych a także prawa na podstawie art.6 do tego, aby prawomocne wyroki ASA na ich korzyść zostały wykonane.

Trybunał nie mógł więc podzielić poglądu skarżącego, że posiadał on prawo “negatywne” w rozumieniu art.10 Konwencji do odmowy udostępnienia materiału badawczego należącego do jego pracodawcy i pozbawienia w ten sposób K. i E. przyznanego im przez ASA prawa dostępu do niego.

Skarżący twierdził, jak się wydaje, że jego zarzut mieścił się w zakresie art.10 Konwencji, bo uważał, że jego sytuacja była podobna do dziennikarzy chroniących swoje źródła. Trybunał odnotował jednak, że istotne orzecznictwo na ten temat dotyczy pozytywnego prawa dziennikarzy do wolności wypowiedzi. Ponadto, informacja przekazywana przez dziennikarza oparta na jego źródle generalnie należy do niego lub zatrudniającej go gazety czy stacji telewizyjnej, podczas gdy w tej sprawie materiał badawczy należał do Uniwersytetu w Gothenburgu, znajdował się więc w sferze publicznej. Sporny materiał był więc objęty zasadą publicznego dostępu do dokumentów urzędowych zgodnie z ustawodawstwem umożliwiającym społeczeństwu i mediom sprawowanie kontroli nad państwem, władzami samorządowymi i innymi częściami sektora publicznego i przyczyniającym się w ten sposób do swobodnej wymiany opinii i idei oraz skutecznego i prawidłowego administrowania sprawami publicznymi. Przeciwnie, niepodporządkowanie się przez skarżącego wyrokom ASA przez odmowę udostępnienia materiału badawczego utrudniało swobodną wymianę opinii i idei na temat tych badań, w szczególności dowodów i użytych metod, które stanowiły główny przedmiot zainteresowania K. i E. W tych okolicznościach sytuacji skarżącego nie można było porównać do sytuacji dziennikarzy chroniących swoje źródła.

96. W zakresie, w jakim skarżący twierdził, że jego zarzut mieścił się w zakresie stosowania art.10 Konwencji, bo jego sytuacja była porównywalna do adwokatów chroniących informacje otrzymane poufnie od swoich klientów, Trybunał potwierdził, że wchodzące w grę orzecznictwo w tej materii dotyczy art.8 Konwencji. Niezależnie od tego, w sytuacji, gdy skarżący nie był upoważniony przez uczestników badań jako ich lekarz, nie miał w stosunku do nich obowiązku zachowania tajemnicy. Ponadto, skarżący nigdy nie był zobowiązany do składania zeznań i nic nie wskazywało, że gdyby podporządkował się wyrokom ASA, prowadziłyby to do jakichś negatywnych skutków, jak w przypadku zlekceważenia tajemnicy zawodowej adwokata. W tych okolicznościach Trybunał uznał, że nie można było porównywać sytuacji skarżącego z adwokatem związanym obowiązkiem tajemnicy zawodowej. Trybunał orzekł, że art.10 nie miał w tym przypadku zastosowania.

Orzeczenie zapadło jednogłośnie.

Uwagi:

Ciekawe orzeczenie dotyczące granic stosowania art.8 i 10 Konwencji na tle specyficznej sytuacji profesora prowadzącego badania w publicznej uczelni. Przy okazji

istotna i dokonana po raz pierwszy przez Trybunał uwaga w związku z kwestią tzw. negatywnego prawa do wolności wypowiedzi.